

# "FAŁSZYWE INFORMACJE TO NIEZŁY BIZNES". CZY MOŻNA WYGRAĆ Z FAKE NEWSAMI?

---

"Skala zjawiska dezinformacji, a co za tym idzie manipulacji społeczeństwem jest ogromna i nie mamy wątpliwości, że będzie narastała" - stwierdziła Małgorzata Kilian, założycielka Stowarzyszenia Demagog. Dlaczego ludzie tak „kochają” fake newsy? Czy uda nam się z nimi wygrać? Wygląda na to, że biznes dezinformacyjny ma się dobrze.

**Nietrudno zauważyć, że w polskiej przestrzeni informacyjnej kotłuje się już od dłuższego czasu. Napięcia polityczne, społeczne, światopoglądowe - wszystkie te „wojenki” widoczne są nie tylko w media społecznościowych, ale i mediach tradycyjnych. Jak w tym wszystkim odnajduje się fact-checking?**

To właśnie teraz, fact-checking ma bardzo ważną rolę do spełnienia w debacie publicznej. Bez zatrzymania się na chwilę, zastanowienia jakie są fakty i przede wszystkim krytycznego spojrzenia na otaczającą nas rzeczywistość niemożliwe jest ostudzenie tych narastających napięć w społeczeństwie. W sytuacji, kiedy coraz bardziej widoczna jest polaryzacja społeczeństwa, różne strony debaty publicznej próbują jeszcze bardziej podkreślać te emocje, co w konsekwencji prowadzi do ogromnej skali hejtu i nienawiści, którą obserwujemy w internecie.

W Stowarzyszeniu Demagog od 6 lat weryfikujemy informacje, a od roku również walczymy z fake newsami. Pozwoliło nam to zaobserwować, że skala zjawiska dezinformacji, a co za tym idzie manipulacji społeczeństwem jest ogromna i nie mamy wątpliwości, że będzie narastała. Dlaczego tak uważamy? Ponieważ fałszywe informacje to niezły biznes - zderzyliśmy się z tym jako organizacja, która konsekwentnie każdego dnia weryfikuje niewiarygodne strony internetowe i, dzięki współpracy z Facebookiem, oznacza ich treści jako nieprawdziwe, a w zamian otrzymuje groźby, zastraszające informacje czy podważające naszą wiarygodność oskarżenia.

To pokazuje nam, że nasza rola jako strażnika prawdy w internecie jest niewiarygodnie ważna i na pewno konsekwentnie będziemy realizowali naszą misję, bo fakty dla wszystkich powinny być takie same. Wiemy, że bez ciągłej edukacji społeczeństwa i nauki krytycznego myślenia nie będziemy świadomym społeczeństwem, odpornym na fałszywe informacje.

**Co zatem zrobić, aby ostudzić te nastroje?**

Myślę, że jeszcze nikt nie znalazł odpowiedzi na to pytanie i czy w ogóle da się ostudzić te emocje, zwłaszcza jeśli chodzi o politykę czy tematy wywołujące dużo emocji w debacie publicznej – jak np. pandemia koronawirusa.

Temat ten jest bardzo dobrym przykładem jak budowana była dezinformacja wokół tematu emocjonującego społeczeństwo, który dotyczył również działań władz. Ludzie są bardzo podatni na tego typu informacje – poszukując „prawdy” i prostych odpowiedzi na trudne pytania, które chcieliby,

aby były zgodne z ich punktem widzenia, a kiedy nie do końca odnajdują satysfakcjonujące odpowiedzi, trafiają na „alternatywne” źródła informacji.

Frustracja w społeczeństwie cały czas narasta – a to sprawia, że różnego rodzaju organizacje, podmioty wykorzystują te emocje, żeby wyrzucić skupienie na swoim głównym przekazanie, na którym im zależy. Czyli manipulują społeczeństwo, wykorzystując jego podatność na poszukiwanie „prawdy”. Takie straszenie jest szalenie niebezpieczne, bo wykorzystując pewne lęki ludzi, organizacje i politycy budują różnego rodzaju alternatywne przekazy, często manipulujące.

**A gdyby karać za fake newsy? Oczywiście nie mówimy tutaj o wyrażaniu swojej opinii, ale o sytuacjach, kiedy taki polityk z premedytacją wypowiada informacje nieprawdziwe. Może odpowiedzialność za swoje słowa zmieni podejście takich osób? Znamy już pierwsze europejskie przypadki karania za puszczanie w sieć celowo spreparowanych informacji.**

Pomysły, aby w prawodawstwie pojawiały się kary za rozpowszechnianie fake newsów już się pojawiały. W rozwiązaniu tym widoczne są jednak dwa zasadnicze problemy. Po pierwsze – kto miałby oceniać co jest prawdą, a co nie. A drugi to jest fakt, że prawodawstwo nie nadąża za technologią i wydaje mi się, że jest bardzo możliwe, iż politycy i osoby publiczne stosowałiby takie zabiegi retoryczne, które bardzo by utrudniały jednoznaczne stwierdzenie czy coś jest prawdą czy fałszem, czy może podkreślaliby, że ich wypowiedź to była jedynie opinia. Sądzę, że wdrożenie takiego rozwiązania byłoby bardzo trudne.

Oczywiście polskie prawo przewiduje kary za rozpowszechnianie fałszywych informacji, kiedy dotyczą one konkretnej osoby, czyli zniesławiania lub pomówienia. Jednak przypadek, kiedy osoba publiczna manipuluje społeczeństwem dostarczając mu nierzetelnych informacji, byłby trudny do zweryfikowania. Tym bardziej trudne byłoby nałożenie pewnych norm i ram w taki sposób, aby były dla wszystkich akceptowalne – czyli spora część społeczeństwa musiałaby uznać, że to jest dobre rozwiązanie i rzeczywiście ono czemuś służy. Wydaje mi się, że w tym momencie – patrząc na to co się dzieje się w debacie publicznej – jest to zupełnie nierealne.



fot. pikist

**Do weryfikacji informacji potrzeba czasu - zanim fact checkerzy sprawdzą i potwierdzą, czy informacja jest prawdziwa lub nie, taki news okrąży cały glob. Wydaje się też, że użytkowników mało interesuje sprostowanie. Czy fact checking - trochę wolniejszy i stojący krok za fake newsem ma szansę zrewolucjonizować walkę z dezinformacją?**

Pytanie czy fact-checking powinien zrewolucjonizować walkę z fake newsami? Osobiście uważam, że klucz do sukcesu jest zupełnie gdzie indziej. To edukacja i kształtowanie w społeczeństwie umiejętności odróżnienia prawdy od fałszu i krytycznego myślenia powinny być tą rewolucją.

Nie uda nam się wygrać z ogromnym biznesem, który czerpie zyski z oszukiwania i manipulowania społeczeństwem. Każdego dnia, biznes ten zastanawia się jakie mechanizmy i techniki manipulacji wykorzystać, aby jeszcze więcej zarobić a także aby zaszczepić w ludziach kolejną teorię spiskową. Podważyć możemy wszystko, ale gdzie jest ta granica, kiedy sami będziemy potrafili powiedzieć „sprawdzam”.

Dlatego musimy działać wielopłaszczyznowo, po pierwsze konsekwentnie weryfikować informacje i współpracować z partnerami, agregującymi treści w internecie, aby to oni wyciągali konsekwencje dla portali i osób, które rozprzestrzeniają fałszywe informacje np. przez obniżanie zasięgów. Po drugie, współpracować z innymi organizacjami fact-checkingowymi, co robimy poprzez członkostwo w Międzynarodowej Sieci Organizacji Fact-Checkingowej (IFCN). Po trzecie, edukować! W ramach Akademii Fact-Checkingu przeprowadziliśmy około 200 warsztatów i szkoleń dla uczniów, nauczycieli i seniorów z fact-checkingu, dezinformacji, edukacji medialnej.

## **Fact checking stał się niezwykle modny w ostatnim czasie - powstały nowe organizacje i portale, które zajęły się weryfikowaniem informacji krążących w sieci. Czy więcej oznacza lepiej?**

Od jakiegoś czasu obserwujemy powstające organizacje, które nazywają się fact-checkingowymi, jednak większość z nich niestety ma tylko w nazwie weryfikowanie informacji opierając się na faktach. To, co powinno wyróżniać każdą z organizacji, to przede wszystkim bazowanie na rzetelnych źródłach informacji i pełna transparentność. Coraz częściej nowo powstające organizacje pod płaszczykiem faktów, próbują przyjmować swoją narrację w opisywaniu rzeczywistości, co dla idei fact-checkingu jest niedopuszczalne.

**Czy zatem nie powinno się w jakiś sposób tego zorganizować - stworzyć listę rzetelnych weryfikatorów? Może konieczna jest tutaj pomoc jakiejś instytucji czuwającej nad tym organizacjami? Bo jeśli firma fact checkingowa przyjmuje narracje jednej ze stron zamiast faktów - to niczym nie różni się od tub propagandowych.**

Rzeczywiście zastanawialiśmy się nad tym problemem wewnątrz naszej organizacji. Jest to ogromny problem dla nas i idei, która nam przyświeca. Zależy nam na tym, aby rozprzestrzeniać sprostowania do publikowanych fake newsów i pozwolić każdemu czytelnikowi dotrzeć do prawdy.

Jednak zauważamy, że często prawda przypisywana jest do konkretnej narracji czy do konkretnej ideologii. To jest niedopuszczalne. Z tym problemem świetnie poradziła sobie międzynarodowa sieć organizacji fact-checkingowych - The International Fact-Checking Network zrzeszona przy Instytucie Poyntera. Jest to ciało, które zrzesza organizacje z całego świata. Proces weryfikacji i dołączenia do tej sieci jest dość złożony - trzeba spełniać określone kryteria.

Według mnie jest to idealny model - ciekawym pomysłem jest, aby organizacje fact-checkingowe w Polsce również zawiązały taką koalicję. Ważne, aby nie była to koalicja narzucona np. przez regulatorów prawnych, przez ministerstwo czy jakąś agencję prasową - tylko aby organizacje, które zajmują się weryfikacją od dłuższego czasu i mają dobrą renomę same zaczęły w ten sposób działać. Jednocześnie takie rozwiązanie umacniałoby idee fact-checkingu a przede wszystkim wzmocniły w świadomości Polaków, że idea ta jest ważna. Byłby to taki certyfikat jakości dla fact-checkerów i wskazywałby on, że są rzetelni. Podobnie jak w sklepie - kiedy widzimy certyfikat jakości to mamy gwarancję, że produkt jest bezpieczny - tak samo możemy wskazywać, że informacje, jak te produkty, są rzetelne i w żaden sposób nie wprowadzają nas w błąd.



fot. Indrid\_Cold / Flickr / CC BY-SA 2.0

## **Jak wygląda współpraca pomiędzy organizacjami, które zajmują się fact-checkingiem w Polsce - czy w ogóle istnieje?**

W Polsce nie istnieje sformalizowana współpraca organizacji fact-checkingowych. Jest to środowisko wciąż jeszcze bardzo małe, dlatego najczęściej znamy się prywatnie i wspieramy, doceniamy swoje działania. Skala dezinformacji, która pojawiła się w internecie wraz z rozprzestrzeniającym się koronawirusem pokazała nam jednak, że taka współpraca jest jak najbardziej możliwa. W ramach wewnętrznych rozmów z największymi portalami fact-checkingowymi w Polsce stworzyliśmy między innymi grupę na Facebooku „Koronawirus prawda”, w której publikowaliśmy zweryfikowane informacje.

## **Czy zatem nie jest to już pierwszy krok do zbudowania platformy współpracy? Jak taka współpraca powinna wyglądać?**

Sytuacja z pandemią koronawirusa była dla nas wyjątkowa jak i dla wszystkich organizacji. Przy tym temacie, bardzo ważnym dla społeczeństwa i wywołującym wiele emocji, działaliśmy we współpracy z Konkret24, który działa przy TVN oraz AFP Sprawdzam, jednak ich model funkcjonowania i finansowania jest zupełnie inny. My jesteśmy oddolną organizacją - dlatego też to na poziomie formalnym byłoby bardzo trudne. Ale widzę dużą potrzebę jednoczenia się i wspólnego działania na płaszczyźnie edukacji i tworzenia wspólnego kodeksu działań dla organizacji fact-checkingowych. Taki kodeks działań pomógłby nam określić, które organizacje są wiarygodne.

**W ostatnich miesiącach media społecznościowe zabrały się w mniejszym lub większym stopniu za porządki na swoich platformach. Każdą zmianę i próbę należy ocenić**

## **pozytywnie - jako przejaw przynajmniej próby podjęcia walki z tym problemem. Jak w Demagogu oceniacie te zmiany pod względem przydatności?**

Walka z fałszywymi informacjami bez systemowego podejścia i włączenia się w działania mediów społecznościowych byłaby jeszcze bardziej trudna dla nas. Dlatego oceniamy te zmiany pozytywnie i nie ukrywamy, że chcielibyśmy, aby tego typu działania jak na przykład program niezależnej weryfikacji informacji Facebooka był przez cały czas rozwijany.

Stowarzyszenie Demagog to zespół analityków, osób sprawdzających fakty, który nie jest w stanie sam zwalczyć dezinformacji i co ważniejsze informować twórców portali, że udostępnianie fałszywych informacji i tworzenie fałszywych kont jest niezgodne z regulaminem platform społecznościowych. Bo przecież nie chodzi o regulaminy, tylko świadomość obywateli, że treści, które do nich docierają mogą być fałszywe.

## **Czy jako Demagog widzicie jakieś możliwe rozwiązania, które wspomogły by nie tylko media społecznościowe, ale i Waszą pracę w walce z fake newsami? Jak ten system powinien być zorganizowany?**

Demagog działa na kilku płaszczyznach. Jeśli chodzi o platformy społecznościowe to my znamy je od podszewki - czyli widzimy w jaki sposób użytkownicy korzystają z tego narzędzia i gdzie pojawia się dezinformacja. Dzięki naszej współpracy z Facebookiem widzimy jak jest to również rozpowszechniane.

Sposób, w jaki fałszywe informacje są tworzone i udostępniane stanowi ogromne zagrożenie. Dla Demagoga obecnie ogromnym problemem są informacje udostępniane w zamkniętych grupach, do których nie mamy dostępu. Takie grupy mają swojego admina, który przydziela dostęp, moderuje treści, natomiast my w żaden sposób nie możemy dotrzeć do użytkowników, którzy bardzo często są manipulowani. Przykład fake newsów o koronawirusie pokazał nam, że skala funkcjonowania tego typu grup jest ogromna - bazujących na tym, aby udowodnić wszelkimi sposobami, że pandemii nie ma i jest to wymysł koncernów farmaceutycznych.

## **W jaki sposób współpracujecie z Facebookiem?**

We wrześniu 2019 w ramach partnerstwa dołączyliśmy do programu niezależnej weryfikacji informacji Facebooka. Facebook powołał ten ogólnoswiatowy program, w którym uczestniczy m.in. AFP i właśnie my. W ramach naszej pracy oznaczamy treści, które pojawiają się na tej platformie jako fałszywe lub jako częściowo fałszywe. Wygląda to tak, że jeśli wykryjemy fałszywą informację - zdjęcie czy artykuł to „nakładamy” na tą treść specjalną nakładkę, a przy tej publikacji pojawia się informacja, że ta treść jest fałszywa. Jeśli użytkownik chce, może zapoznać się z wyjaśnieniem odsyłającym do naszego artykułu.

## **Pojawią się również oskarżenia pod adresem organizacji fact checkingowych o upolitycznienie i skupianie się tylko na analizie fałszywych informacji wypuszczanych przed jedną stroną sporu politycznego. Co powinny robić agencje fact checkingowe, aby zachować neutralność i nie być oskarżanym o sympatyzowanie z którąś ze stron konfliktu politycznego?**

Każda organizacja fact-checkingowa zmierzyła się lub zmierzy z tego typu oskarżeniami, Demagog jest przykładem jednej z nich. Jednak tego typu oskarżenia są niezasadne, jeśli organizacje fact-checkingowe wprowadziły kilka zasad, które są standardem na całym świecie. Jest to przede wszystkim kodeks dobrych praktyk i zobowiązanie do przestrzegania bezstronności i sprawiedliwości, czyli sprawdzania faktów w taki sam sposób w każdym temacie oraz nie zajmowanie stanowisk

politycznych w kwestiach, które są sprawdzane. Przejrzystość źródeł, czyli udostępnianie źródeł, z których korzystamy przy analizie, aby każdy zainteresowany mógł samodzielnie je sprawdzić. No i oczywiście kluczowe są przejrzystość finansowania oraz jasna struktura organizacji i status prawny, który powinien być jawny i przejrzysty.

Finansowanie organizacji nie może mieć wpływu na oceny. I ostatnie zobowiązanie to transparentność metodologii, czyli kierowanie się jasno określonymi kryteriami. Ważną zasadą jest również wprowadzenie polityki otwartych i uczciwych korekt w przypadku błędu i uczciwe zaktualizowanie fact-checku. Wszystkie te informacje powinny być ogólnodostępne i opublikowane na stronie internetowej tak, aby każdy czytelnik mógł łatwo do nich dotrzeć i sam wyrobić sobie zdanie.

Ataki na Demagoga trwają ciągle – dostajemy nie tylko bardzo dużo maili, ale publikowane są również artykuły na portalach, które są totalnie niewiarygodne – na temat finansowania, o tym, że płaci nam partia rządząca albo opozycja. To nie jest przypadek, że jesteśmy atakowani z każdej strony – np. jeśli oznaczyliśmy na Facebooku jakiś dany portal czy fanpage i w konsekwencji Facebook obciął zasięgi, to portale te bezpośrednio atakują nas – czasami do tego stopnia, że przesyłają nam groźby, że zamierzają nas pozwać.

### **Dlaczego ludzie tak „kochają” fake newsy?**

Fake newsy próbują wytłumaczyć w prosty sposób zjawiska zachodzące na świecie, które są skomplikowane i złożone. One maksymalnie upraszczają nam myślenie i zachęcają do myślenia zero jedynkowego – a jednak wiemy, że nie zawsze wszystko jest czarno białe i wymaga większej analizy, dłuższego zapoznania się z tematem. Fake newsy żerują na naszych emocjach. Dzięki temu, że użytkownicy napotykają na jakąś sensację czy teorię spiskową, naturalny mechanizm człowieka, nakazuje im dowiedzieć się więcej – dlatego też klikamy w te klikbajtowe tytuły i wpadamy w spiralę napędzających się fake newsów. Zapominamy przy tym głównie o tym, że ktoś właśnie na nas zarobił. Czyli chcemy w prosty, przejrzysty sposób i przede wszystkim odpowiadający naszym potrzebom psychicznym znaleźć wyjaśnienie naszego problemu. To w jaki sposób fake newsy są tworzone, dokładnie odpowiadają na te potrzeby.